Nr 44 | Kraków, czwartek 24 lutego 1910 | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wyrzucenie szowinistycznego ministra.

Przed zebraniem się parlamentu rząd zrobił sobie ulgę: pozbył się w dość nagły sposób ministra Schreinera, niemieckiego „ministra-rodaka“.

Dawno już podobnie znienawidzona i wstrętna politycznie kreatura nie pobierała w Austryi pensyi ministeryalnej, jak ów p. dr Schreiner. Dawniej znany jako zajadły sługa agraryuszów i karyerowicz w każdym calu, został ministrem, umiał przez redaktorów lokalnych niemieckich pisemek szowinistycznych na prowincyi stworzyć burzę telegramów, które domagały się wszystkie — mianowania dra Schreinera...

Ten „głos ludu“, sprytnie w danym momencie zaaranżowany, został potem oceniony w opinii publicznej, jak na to zasługiwał.

Na stanowisku c. k. ministra trudnił się Schreiner niemal wyłącznie hecą narodowościową i dokładał wszystkich sił, żeby do jakiegoś uspokojenia i pogodzenia się między Czechami a Niemcami nie przyszło; minister-rodak zamienił się w ministra-hecarza.

Rządowi zależało wiele na doprowadzeniu do skutku sejmowej sesyi w Pradze; wysłano też do Pragi ministra Schreinera. Ale ten zamiast pogodzić podszczuł jeszcze Niemców i sejm czeski musiano po raz trzeci odroczyć.

Na tem też skręcił kark minister-szowinista. Rząd, nie mogąc przeprowadzić zmian w gabinecie, aby Słowian przejednać, ofiarował im z wielką przyjemnością głowę Schreinera ku szczerej uciesze całego parlamentu, bo nawet patryotyczni Niemcy nie chcieli udzielić wotum zaufania Schreinerowi, wzbudzającemu ogólną niechęć we wszystkich kołach.

Poprostu przejadło się wieczne szczucie narodowościowe i w najbliższej przyszłości będą musieli szowiniści wszystkich języków hamować się nieco...

Nasi endecy czują także wzrost owej niechęci do szczwaczy politycznych, bo w ostatnich dniach pojawiają się coraz częściej głosy, zwiastujące zachwianie się stanowiska ich wodza dra Głąbińskiego... Jego szowinizm wobec Rusinów już teraz nie pomaga, ale szkodzić poczyna.

Szał przechodzi powoli w fazę łagodniejszą, zwłaszcza wobec coraz bardziej rosnącego politycznego wpływu socyalnych demokratów, groźnych dla geszefciarzy, co ciągną korzyści z kłótni między narodami.

Program prac bar. Bienertha.

Z komunikatów prasy rządowej i z konferencyi bar. Bienertha z rzywódcami stronnictw wiadomem jest, jakie sprawy rząd zamierza a raczej życzyłb sobie przeprowadzić w rozpoczynającej się jutro sesyi parlamentu. Bar. Bienerth, uwolniwszy swój gabinet od największego kamienia obrazy, jakim był dr Schreiner dla Unii słowiańskiej, ma nadzieję, że uda mu się gładko przeprowadzić szereg ważnych spraw, między innymi niektóre „konieczności państwowe“, w zamian za co przyrzeka stronnictwom, że potem przystąpi do rekonstrukcyi swego gabinetu.

W pierwszym rzędzie rozchodzi się bar. Bienerthowi o kontyngent rekruta, co do którego usiłuje zapomocą usłużnej prasy wmówić w posłów, że sprawa ta „tradycyjnie“ wyłączoną jest ze sporów politycznych, że zatem nawet zdecydowani opozycyoniści nie powinni przeszkodzić jej uchwaleniu. Bar. Bienerth spekuluje przedewszystkiem na Czechów, co do których przypuszcza, że ze względu na podejrzenie, w jakie popadła ich lojalność z okazyi zeszłorocznej awantury bośniackiej i z okazyi podróży Kramarza do Petersburga, nie będą śmieli przeszkadzać — poza przedmiotową i nieszkodliwą opozycyą — uchwaleniu „cesarzowi co cesarskie“. Rachuba ta nie zawiedzie bar. Bienertha wobec znanej postawy stronnictw burżuazyjnych, które wobec żądań wojskowych nie są w stanie zachować niezawisłości zdania.

Dalej życzy sobie rząd uchwalenia definitywnego budżetu, z którym łączy projekty podatkowe Bilińskiego. Wprawdzie, co do budżetu rząd nie potrzebuje się spieszyć, mając uchwalone do końca czerwca prowizoryum, ale — tu trzeba rządowi przyznać racyę — uchwalenie definitywne budżetu jest więcej prawem parlamentu, aniżeli potrzebą rządu. Na tym punkcie może jednak bar. Bienerth dożyć przykrego rozczarowania. Uchwalenie budżetu, nie mówiąc już o nowych podatkach, jest kwestyą o wysokiem znaczeniu politycznem i nie może być mowy, aby jakakolwiek opozycya uchwalała budżet rządowi, który zasadniczo zwalcza. Bar. Bienerth chce się dowcipnie urządzić; powiada: uchwalcie budżet i inne przedłożenia, a potem pomówimy o rekonstrukcyi. Skąd gwarancya, że bar. Bienerth wówczas dotrzyma słowa, kiedy go nie dotrzymał teraz? Co go zmusi do rekonstrukcyi, gdy będzie miał w kieszeni rekruta, budżet, nowe podatki itd.?

Czesi, jak wiadomo, chcą unarodowienia gabinetu, zanim zdecydują się wziąć udział w większości; bar. Bienerth zaś chce przeciwnie: pierwej większość, potem rekonstrukcya i żąda, aby za tę niepewną obietnicę z góry dano mu wszelkie pełnomocnictwa. Daje wprawdzie pierwszą ratę w formie dymisyi Schreinera, ale kurczowo trzyma Hochenburgera, Ritta i Wrbę jako przedstawicieli „systemu“. Na taki handel Unia słowiańska chyba się nie zgodzi, tem mniej, że teraz — z powodu rozgoryczenia Niemców i odłączenia się od nich chrześcijańsko socyalnych — bar. Bienerth jest zmuszony szukać poparcia w przeciwnym obozie.

Dla nas program prac ustalony przez bar. Bienertha ma specyalne znaczenie; nie zawiera on bowiem ani ubezpieczenia społeeznego, ani środków przeciw drożyźnie, mimo że nad pierwszem komisya radzi już od przeszło pół roku, a o drugiej specyalna komisya miała w przeciągu 6 tygodni zdać sprawozdanie. Jakakolwiek większość z obecnego przesilenia się wyłoni, w jakikolwiek sposób rządowi uda się przeprowadzić swoje konieczności, socyalni demokraci będą się domagali, aby konieczności ludowe znalazły w tym programie miejsce, i to nie ostatnie.

Alarmujące wiadomości.

W sprawie rugów polskich kolejarzy otrzymujemy z Bogumina następujące informacye:

W styczniowym numerze kolejowego dziennika urzędowego pojawiło się rozporządzenie, że wszyscy kolejarze zatrudnieni w Bogumi nie muszą władać językiem niemieckim w słowie i piśmie. Starsi kolejarze, którzy już są w służbie, muszą się poddać egzaminowi z języka niemieckiego, a nowo wstępnjący będą tylko przyjmowani wówczas, o ile się wykażą znajomością gruntowną języka niemieckiego. I w następstwie tego rozporządzenia zaszły już następujące fakty: Kolejarz Karol Kijonka, który od r. 1883 jest zatrudniony przy kolei w Boguminie (jako „Bezettler“), nie może uzyskać po 27 latach stabilizacyi, bo nie włada językiem niemieckim. Gecel Jan i Galusek służyli w wojsku, zostali frajtrami, a przed służbą wojskową byli przy kolei jako tragarze; obecnie po służbie wojskowej znowu wstąpili do kolei i chcieli zostać przesuwaczami, ale do tej rangi nie mogą dojść, gdyż rzekomo nie władają dostatecznie językiem niemieckim.

Wogóle jest to początek szykan ze strony władzy kolejowej. Jest to system inscenizowany przez burmistrza Bogumina p. Otta, znanego działacza hakatystycznego, który chce ludność polską Bogumina wygłodzić lub wypędzić, a w jej miejsce Niemców sprowadzić. Wobec kolei musi być Bogumin niemiecki — „ein erworbenes Recht“ — powiada p. Ott.

Tak więc dokonywują się na Śląsku rugi polskich kolejarzy — pod rządami ministerstwa, w którem zasiadają dwaj Polacy — i to na kolei, przy której upaństwowieniu wyraźnie zastrzeżono, że trzy narodowości (Niemcy, Czesi i Polacy) mają być na niej równouprawnione na swoich terytoryach narodowych. Bogumin i jego okolica mają ludność polską w ogromnej większości. A zatem rugowanie stamtąd polskich kolejarzy jest gwałtem, którego polskie społeczeństwo znieść spokojnie nie może. Z całą energią trzeba wystąpić przeciw tej akcyi hakatystycznej i nie dopuścić do tego nowego pokrzywdzenia polskiego żywiołu na Śląsku.

Strejk hutników w Trzebini.

Sprostowanie urzędowe.

Na żądanie c. k. krajowej komendy żandarmeryi Nr 5 we Lwowie proszę po myśli § 19 ust. pras. o umieszczenie w najbliższym numerze pisma „Naprzód“, odnośnie do zamieszczonego w Nrze 14 z dnia 19 stycznia 1910 r. artykułu p. t. „Strejk hutników w Trzebini“, następującego sprostowania: Nie jest prawdą, że dziwnie zachowuje się w tym strejku żandarmerya, że jeden z żandarmów Karpow sroży się wprost bezprzykładnie wobec hutników. Natomiast prawdą jest, że żandarmi postępują zgodnie z przepisami instrukcyi, a nie srożą się bezprzykładnie wobec hutników. Nieprawdą jest, że żandarmi chodzą po domach hutników, którzy jeszcze nie zastrejkowali, i nagabują ich; natomiast prawdą jest, że żandarmi przeprowadzali dochodzenia wyłącznie przeciw tym hutnikom, którzy byli podejrzani o przekroczenie przeciw ustawie z 7 kwietnia 1870 l. 43 Dpp. i z powodu tego przekroczenia aresztowali hutników i odstawiali ich do sądu. Nieprawdą jest, by żandarm Karpow pobił na posterunku hutnika Gregorczyka, a w portyerni Gąsiorowskiego i Siemka, oraz że sobie pozwala na rosyjską metodę w Galicyi. Natomiast prawdą jest, że żandarm Karpow nie pobił żadnego robotnika ani w portyerni, ani na posterunku, oraz że nie pozwalał sobie na rosyjską metodę, lecz postępował zupełnie zgodnie z przepisami obowiązującej go instrukcyi. Kraków, dnia 21 lutego 1910 r. C. k. radca dworu i pierwszy prokurator państwa: *Doliński.*

Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi.

Pod tym tytułem wyszła nakładem Związku nauczycielstwa ludowego broszura, będąca dosadną odpowiedzią na oświadczenie wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej dra Dembowskiego w sejmie, iż nauczyciele „właściwie“ mają pragmatykę służbową.

Broszura ta odzwierciedla dobitnie krzywdy nauczycielstwa ludowego.

Nędznie płatni, skazani na łaskę i niełaskę starostów i inspektorów, nauczyciele ludowi są poza nawiasem praw obywatelskich. — W r. 1905 namiestnictwo rozesłało do komend żandarmskich w całym kraju okólnik, w którym polecano im śledzić polityczną działalność nauczycieli i donosić do władzy. Że istotnie nadzór nad nauczycielami przez żandarmów był wykonywany, świadczy interpelacya posła Makucha w sejmie w r. 1908.

Płaca nauczyciela, schodząca na najniższym stopniu płac do 700, a nawet 500 koron, nie wystarcza nawet na najskromniejsze życie. Położenie finansowe nauczyciela jest niesłychanie nędzne, szczególnie w tych miejscowościach, gdzie pobiera część płacy od obszarów dworskich bądź w gotówce, bądź w naturze (!). Obszarnicy nasi toczą z nauczycielami o każdą koronę ogromne walki. Często dwór pozostaje winny nauczycielowi. I tak w Ostrowczyku w r. 1903 nauczycielka, opuszczając posadę, pozostawiła nieściągniętą

W WIEKOWĄ ROCZNICĘ.

FRYDERYK CHOPIN.

3)

(Dokończenie).

Inaczej trochę miały się dzieje tej drugiej miłości, miłości „naturalnej“. Naprzód Chopin był na tym punkcie niepoprawnym, miłości i miłostki nie opuszczały go ani na chwilę, tak, że jak Liszt się wyraził, potrafił w dwu kobietach jednego wieczoru się kochać, pozostawiając każdej miłe złudzenie, że jest jedyną. Nie oznacza to wcale, aby do głębszej miłości zdolnym nie był, aby miał skłonności do Don Juanizmu. Kochać musiał, bo tego jego natura wymagała, szukał tej miłości wszędzie, próbował, czy ta lub owa powabna twarzyczka lub postać nie potrafi odpowiedzieć jego pragnieniom. Ta miłość prowadziła go inną drogą od poprzedniej, ona mu dawała z początku szczęście, upojenie, ale ona go wreszcie zniszczyła, stargała, ona przeprowadziła jego duszę przez najsroższe katusze.

Ona natchnąwszy go naprzód w chwilach szczęścia, wydała rzeczy takie, jak środkowe części obu koncertów, owo słynne Andante spianato przy Polonezie Es-dur. Ona mu natchnęła już bardziej od tamtych brzmiące „echami melancholii i zadumy księżycowej nocy“: etudę F moll, dwa walce i dwa nokturny. Ta zmiana nastroju dowodzi skłaniania się powoli duszy jego ku temu uczuciu dominującemu potem w zupełności, dowodzi, że miłość dla Maryi Wodzińskiej była w swej istocie bardziej smętną od uczuć żywionych dla Gładkowskiej. Nieszczęśliwe zakończenie obu odbite w twórczości muzyką do „Precz z moich oczu“ i „Próżno niańki mi śpiewały“ zda się miało swój punkt zwrotny w Nokturnie H-dur (op. 32 z r. 1837), bo odtąd ten złowróżbny i tragiczny ton, który w jego zakończeniu po nastroju romantycznym zjawia się, nie zniknie ani na chwilę, odtąd ciągle potężnieje, tembardziej, że w pomoc przychodzi mu trzecia prawdziwa miłość, miłość dla George Sand, uczucie, które choć zniszczyło go jako człowieka, to jednak jako artystę postawiło na szczycie tak wysokim, że z pewnością, gdyby nie ten stosunek, nie byłby go nigdy osiągnął. Cierpienia, jakie te lat ośm mu sprawiły, stworzyły zeń liryka miłości głębszego nawet od Leopardiego, odkrywającego w swych utworach najstraszniejsze tajemnice duszy ludzkiej. Utwory te, o których powiada Schumann: „Welch' schreckliche Dinge würden wir erfahren, wenn wir bei allen Werken bis auf den Grund ihrer Enstehung sehen könnten“, charakteryzują go lepiej od najlepszych charakterystyk, mówią więcej, niż najobszerniejsze chociażby studya powiedzieć mogą.

Powiedział raz któryś z krytyków literatów, że są w poezyi rzeczy, których się ręką prozy tknąć nie godzi; jeśli one są w poezyi, to tembardziej godzi się to odnieść do muzyki, do muzyki Chopina z tego ostatniego peryodu...

Wtedy można o nim powtórzyć raz jeszcze słowa Przybyszewskiego z „Godziny cudu“:

„Był tym, co siedzi na Golgocie u stóp całej ludzkości, na krzyżu rozciągnionej. Całe wieki męczarń i bolu, cała wieczność strasznych cierpień za chwilkę szczęścia, przewaliła się huraganem błyskawic przez jego duszę. Olbrzymie słońce niósł w swej piersi, szedł, płynął w górę, coraz wyżej, stracił poczucie swej wszechmocy woli, istnienia — białe skrzydła rozpostarł od jednego bieguna do drugiego, a w godzinie zmierzchu zawisł ciężką zadumą nad światem“.

Ale nigdy, ani wtedy nawet nie zapomniał o tej dalekiej, o tej ukochanej ziemi. Jeszcze i wtedy „kołysały mu się zboża w sennem upojeniu“, jeszcze wtedy „majaczyły się puste ugory i straszyły po ciemnych bagniskach błędne ogniki“, wtedy jeszcze „słało mu się niebo w czarnych uroczyskach jezior, a z ich dna wykwitały blade gwiazdy i słały po szklistej powierzchni cichy mrok zatopionych kościołów“... aż ten

„...co Polskę głosił...
..hymnem zachwytu
...ten sam — runął i zginął na wieki!“ *)

a do grobu zagrały mu dźwięki przenikające, tak nieskończenie bolesne i pełne grozy w tem biciu pogrzebowych dzwonów w marszu żałobnym z sonaty B moll (op. 35).

Tadeusz Charzewski.

*) Norwid: Fortepian Szopena.

wierzytelność u dworu, wynoszącą 19'20 K(!). W r. 1906 obszar dworski w pewnej miejscowości wstrzymał nauczycielowi od roku wydawanie obowiązkowego zboża w ilości 18 korcy, mimo to urząd podatkowy ściągał nauczycielowi za to zboże co miesiąc 16 K.

Udzielanie prezenty na posadę nauczycielską należy do tych osób, które uiszczają przynajmniej 75% na płacę nauczycieli. To też od widzimisię obszarnika zależy przeniesienie lub mianowanie nuczyciela. W niektórych gminach nauczyciel skazany jest na mieszkanie w nieodpowiednim zupełnie budynku.

W powiecie S. w gminie O. w r. 1902 prosił nauczyciel Radę szkolną okręgową o przyspieszenie restauracyi budynku, uchwalonej już przez Radę szkolną miejscową. Na to otrzymuje zawiadomienie, iż jest wolny i może się starać o posadę; Rada szkolna okręgowa nie zniesie nigdy grymasów podwładnych sobie nauczycieli.

Nieraz nauczyciel musi czekać całymi miesiącami na swą pensyę lub koszta przeniesienia. Wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowej nauki wynosi 30 a nawet 20 halerzy. Na każdym kroku znać chęć zrobienia jak największych oszczędności na kieszeni nauczyciela.

Podział nauczycieli na kilkanaście stopni płac, połowa posad nauczycielskich tymczasowych, interkalarya wynoszące blisko 800 000 koron, potrącanie 10% z płacy nauczycielek zamężnych — wszystko to jest wynikiem robienia oszczędności. Charakterystycznem jest, iż nauczyciel, obarczony rodziną, ma zapewniony szybszy awans, natomiast na nauczycielki zamężne (choćby były bezpłodne) nakłada się 10% podatek, mający służyć na wynagrodzenie zastępców chorych nauczycielek. — W rzeczywistości zastępstwa są bezpłatne. Nauczycielkom odmawia Rada szkolna dodatku na mieszkanie.

Mimo, iż przepisy dokładnie wyliczają obowiązki nauczyciela, żaden nauczyciel nie wie napewno, do czego jest naprawdę obowiązany, a czem może się narazić na niełaskę lub prześladowanie. Ponieważ niema określonych praw, jakie przysługują nauczycielowi, samowola inspektorów święci prawdziwe tryumfy. Znaną jest sprawa zmuszania nauczycieli do spowiedzi. Protekcya, wysługiwanie się partyom rządowym podczas wyborów odgrywają główną rolę przy obsadzaniu posad i mianowaniu nauczycieli.

Pewien nauczyciel za dyspenzą, ex-aktor, za oddanie wielkich usług przy wyborze ks. Lubomirskiego do parlamentu, został inspektorem.

Nauczycieli czytających opozycyjne pisma, należących do opozycyjnych partyj lub nie poddających się we wszystkiem inspektorowi, przenosi się bez powodu w „drodze służbowej". Na anonimowy donos wytacza się dyscyplinarne dochodzenia nauczycielom i pensyonuje. Nauczyciel nielubiany przez inspektora, podający się o urlop, otrzymuje przeniesienie w stan spoczynku. Urlop może otrzymać tylko „obłożnie" chory nauczyciel. Natomiast protegowane nauczycielki całemi latami są na urlopie. Nauczycielka K. w miejscowości N. od dwóch lat do tej pory jest na urlopie.

Wszystko to jest niczem wobec tajnej kwalifikacyi.

I tu nauczyciel jest zdany na łaskę i niełaskę inspektora i starosty. Pod płaszczykiem „tajemnicy urzędowej" inspektor może zupełnie zniszczyć nauczyciela moralnie i materyalnie. Ilustruje to następający fakt:

Starosta H. na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej w T. nazwał nauczyciela K. N. „drabem"! Nauczyciel, dowiedziawszy się o tem, zaskarżył starostę do sądu, atoli bezskutecznie. Skargę tę uznała Rada szkolna krajowa jako „ciężkie wykroczenie przeciw uległości należnej c. k. staroście".

Wszelką myśl opozycyjną wśród nauczycielstwa starają się złamać inspektorzy przez niedopuszczanie śmiałych nauczycieli w skład Rady szkolnej okręgowej. Przy wyborach delegatów nauczycielstwa dzieją się niesłychane oszustwa wyborcze, uprawiane przez inspektorów. W razie zaś wyboru niezależnego nauczyciela wszelkimi sposobami inspektorzy starają się zmusić do złożenia mandatu delegata.

Inspektorzy szkolni mają dwa rodzaje postępowania z nauczycielami: jeden dla „protegowanych" nauczycieli, drugi dla niezależnych i opozycyjnych nauczycieli. Możliwem to jest tylko dlatego, że nauczycielstwo nie posiada pragmatyki, nie posiada ściśle określonych praw. Zdobycie pragmatyki zmusiłoby inspektorów do jednakowego traktowania nauczycieli, a przynajmniej do usunięcia krzywd, jakie wyrządzają inspektorzy nauczycielom.

Sejm kuryalny, który zdobył się na „dwutypowe seminarya", przeszedł nad żądaniem pragmatyki służbowej do porządku, odkładając ją Radzie szkolnej krajowej do opracowania.

Przegląd polityczny.

Otwarcie parlamentu angielskiego. Po wygłoszeniu przez króla mowy tronowej Izba gmin przystąpiła do dyskusyi nad adresem w odpowiedzi na tę mowę. Prezydent ministrów Asquith oświadczył, że zniesienie prawa „veta" Izby lordów jest nieuniknionym warunkiem pozytywnej pracy.

W Izbie lordów oświadczył lord Landsdowne, że Izba będzie gotowa przyjąć budżet, o ile Asquith zaproponuje reformę obu Izb. Jeżeli jednak Asquith obstawać będzie jedynie przy usunięciu prawa „veta", Izba lordów postawi stanowczy opór.

Przywódca Irlandczyków Redmond wystąpił przeciw w tak decydujący sposób, że dzienniki uważają rząd za zdyskredytowany. Dzienniki konserwatywne wskazują, że fiasko rządu jest zupełne, zaś liberalne ogłaszają zredagowane w przygnębionym tonie komentarze i przyznają, że liberali byli rozczarowani oświadczeniem Asquitha. Sądzą, że upadek rządu jest pewnym, o ile nie uda się pozyskać Irlandczyków.

W Izbie wyższej lord Landsdowne oświadczył, że Izba lordów uchwali budżet, jeżeli Izba gmin go przyjmie. Zresztą zastrzegł się przeciw zamiarom ukrócenia praw Izby lordów, gdyż, jego zdaniem, byłoby to zamachem na system dwuizbowy.

Charakterystycznem jest, że rząd liberalny zastosował się do żądania unionistów o wzmocnienie floty, gdyż mowa tronowa zapowiada żądanie na ten cel wielkich kredytów. Dzienniki francuskie omawiają z ironią fakt, że podczas odczytywania mowy tronowej, w której projektowano wydatki na marynarkę, obecny był pruski książę Henryk, brat cesarza Wilhelma, przeciw któremu projekt ten jest zwrócony.

Z literatury i sztuki.

Odczyty jubileuszowe o Chopinie. Onegdaj w sali Towarzystwa ubezpieczeń wygłosił dr L. Jachimecki odczyt o Chopinie. Prelegent w barwnych słowach podawszy charakterystykę mistrza i jego twórczości, dał następnie krótki, ale bardzo jasny obraz wpływu twórcy Mazurków na muzykę wogóle i jego znaczenie dla nas. Całość ujęta w piękną formę budziła właśnie swą bezpretensyonalną prostotą wrażenie miłe u słuchaczów.

Również i Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza postarał się o przyczynienie bodaj cegiełki w ogólnym gmachu hołdu i zakrzątał się około urządzenia trzech „wieczorków artystycznych". Strony literackiej podjął się p. B. Raczyński, artystyczną, na usilne prośby komitetu, wzięła na siebie p. Umlaufowa.

Prelegent, rozdzieliwszy materyał na trzy części, starał się możliwie najbardziej go spopularyzować i o ile o to chodziło, celu w zupełności dopiął. Znającego jednak mniej więcej literaturę o Chopinie traktującą, mogła za to zastanowić intuicya twórcza prelegenta, podobnie jak styl i sposób wyrażania się, do złudzenia przypominający Henryka Opieńskiego w jego ostatniej pracy... I rozdział materyału muzycznego mógł się wydawać dziwnym cokolwiek: na końcu pierwszego wykładu oświadczył prelegent, że jako jego dopełnienie będą wykonane „utwory taneczne" Chopina, jako to: Walce, Mazurki, Polonezy, a w dwu następnych dopiero, w miarę zaznajamiania się z dziejami twórcy, dzieła od wypadków jego życia zależne. Czyżby tem samem chciał prelegent powiedzieć, iż utwory „taneczne" (!?) Chopina były rzeczami z jego przeżyciami zupełnie w kontakcie duchowym nie pozostającymi?...

T. Ch.

KRONIKA.

Kraków, 23 lutego.

Nowiny krakowskie.

Manifestacya pod pomnikiem Chopina. Wczoraj o godz. 8½ wieczorem odbyła się pod pomnikiem Chopina na plantacyach przy ul. Dunajewskiego manifestacya młodzieży akademickiej. Zebrała się pod pomnikiem młodzież akademicka oraz liczna publiczność. Chór akademicki pod kierownictwem swego dyrygenta p. Walewskiego odśpiewał przy blasku pochodni: „Hasło krakowskiego chóru akademickiego", „Gaude mater", „Słowiczku mój", „Sen Chopina" i „Hasło" Griega. Równocześnie manifestanci złożyli na biuście pomnika wieńce z żywych kwiatów w kształcie liry.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym są wnioski sekcyi ekonomicznej i prawniczej, oraz komisyi dla rozszerzenia Krakowa w sprawie podziału przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich na dzielnice; nadanie nazw nowym dzielnicom i regulacya dzielnic; dalej wnioski w sprawie założenia w Krakowie krajowej szkoły szewskiej, w sprawie rozszerzenia do 20 metrów drogi bulwarowej nadwiślańskiej na przestrzeni od placu Groble aż do mostu kolei państwowej na Grzegórzkach.

Po posiedzeniu jawnem odbędzie się poufne. Na porządku dziennym spensyonowanie urzędnika miejskiego wydziału obrachunkowego i drogomistrza miejskiego.

Ostrzeżenia. Od zarządu grupy miejscowej związku piekarzy (Krakowska 25) otrzymujemy następujący komunikat: Doszło do wiadomości organizacyi piekarzy, że robotnik Naftali Weinreich, podszywając się pod firmę grupy, chodzi po piekarniach, grożąc właścicielom sprowadzaniem komisyi itd.

Wobec tego stwierdzamy, że Weinreich nie jest członkiem organizacyi, przez nikogo nigdy i nigdzie wysyłanym nie zostaje, a o wszelkich nadużyciach przez niego popełnianych należy zawiadomić bezzwłocznie.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Walentemu Opiole o zabójstwo zakończyła się zasądzeniem go na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Dziś stanął przed przysięgłymi pod przewodnictwem radcy Obtułowicza 22 letni Maksymilian Jasiński z Czarnej Wsi, oskarżony o nałogową kradzież. Jasiński, który był już kilkakrotnie za kradzież karany, wyrobił sobie jako specyalność kradzieże strychowe i w październiku z. r. dokonał ich kilku na znaczną szkodę.

Do rozprawy wezwano 20 świadków, wobec czego wyrok zapadnie po południu.

Z Płaszowa dochodzą nas skargi na gościniec prowadzący koło cegielni miejskiej. Gościniec ten, zupełnie zaniedbany, jest jedną wielką kałużą, po której chyba konno przeprawić się można. Naprawę tego gościńca obiecywał jeszcze w czasie wyborów poseł Bujak, co jednak zostało tylko obiecanką. Mieszkańcy domagają się usunięcia błota i naprawy gościńca, na którego utrzymanie płacą przecież podatki.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Po Irlandczyku Shawie wchodzi na afisz teatru krakowskiego pisarz angielski Piner . Artur Pinero jest w opinii krytyków europejskich najwybitniejszym po dziś dzień twórcą współczesnej komedyi angielskiej. Wśród dzieł jego „Ład w domu" zajmuje niewątpliwie naczelne miejsce. Gdy w roku zeszłym komedyę tę wystawił słynny dyrektor Antoine w „Odeonie" paryskim, znawcy teatralni wyrazili się o „Ładzie w domu" jako o świetnym utworze w zakresie komedyi obyczajowej, komedyi, w której dosadny rysunek psychologiczny figur łączy się z wykwintną ironią i swobodnym humorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Aktorki".
Czwartek: „Major Barbara".
Piątek: Przedstawienie operowe „Faust" na dochód Tow. dobroczynnzści".
Sobota: „Ład w domu", komedya w 4 aktach Artura Pinero (nowość).
Niedziela po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Ład w domu".
Poniedziałek: „Aktorki".

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Utracone szczęście" (nowość).
Czwartek: „Utracone szczęście".
Piątek: „Utracone szczęście".
Sobota: „Polka i Rosyanka" (nowość).
Niedziela po południu: „Pod białym koniem".
Niedziela wieczór: „Polka i Rosyauka".
Poniedziałek: „Opowieści Imci Pana Dymka" (popularne).
Wtorek: „Utracone szczęście".
Środa: „Pod białym koniem".
Czwartek: „Esterka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Ludwik Rajchman: „Człowiek w walce z bakteryami".

Z kraju.

Z Wieliczki piszą nam: W niedzielę 20 b. m. odbyło się w sali „Domu Robotniczego" publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Położenie górników a nowy regulamin. 2) Sytuacya polityczna a lud pracujący.

Do punktu pierwszego zabrał głos tow. dr Drobner, który omówiwszy poszczególne punkty nowego regulaminu, zaznaczył, że tylko silna organizacya górników może wywalczyć regulamin znośny i usunąć krzywdzące paragrafy, które są oparte na dawnych, przestarzałych ustawach.

Do punktu drugiego przemawiał tow. Neuwelt, który przedstawił obecną sytuacyę polityczną i zaznaczył stanowisko, jakie ludność pracująca powinna wobec tej sytuacyi zająć.

Licznie zgromadzeni słuchacze wysłuchali uważnie referentów.

Omal nie wypadek kolejowy. Z Nowego Targu donoszą: Brak rampy obok stacyi kolejowej na drodze wiodącej z miasta do Czarnego Dunajca, stał się przed kilku dniami omal nie powodem śmierci dwóch młodych ludzi. Pociąg osobowy, zdążający ze stacyi nowotarskiej do Chabówki, najechał na sanie, wiozące drzewo budulcowe i dzięki tylko przytomności umysłu maszynisty, który natychmiast pociąg wstrzymał, nie przyszło do wypadku. Skończyło się tylko na tem, że maszyna uderzyła silnie o sanie z drzewem, połamała je i odrzuciła na bok, przyczem zdruzgotane zostały zupełnie żelazne poręcze na mostku. Konie oderwane od sań, pędem poczęły umykać w stronę miasta, dwaj parobcy zaś cudem tylko prawie zostali ocaleni.

Jest to już nie pierwszy wypadek na tem miejscu, mimo to dyrekcya kolejowa nie zdecydowała się dotąd postawić rampy kolejowej.

Z Rzeszowa donoszą: W niedzielę 20 b. m. odbyło się w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie przy tłumnym udziale publiczności. W czasie przedstawienia na lewej stronie galeryi zemdlała pewna panna. Słychać okrzyki: „wody, wody". Na sali poruszenie. W tej samej prawie chwili z drugiej strony galeryi dochodzą głosy: „ratunku, mdleją!". Na sali publiczność powstaje z krzeseł, wielu spieszy na galeryę. Omdlałych wynoszą do szatni, a lekarze udzielają pomocy. Z ust do ust podawano za przyczynę tego: ścisk na galeryi i straszne gorąco.

Ledwie publiczność się uspokoiła i amatorzy kontynuowali grę, gdy wtem jedna osoba po drugiej mdleje na sali. Wszyscy odczuwają silny ból głowy. Zemdlałych nie wynosi się już, tylko ratuje się na sali. Policya konewkami przynosi wodę, którą cucono omdlałych.

Nagle z galeryi usłyszano głos:

— To gaz nas zatruwa. Gaz uchodzi!

Na sali powstało zamieszanie. Jedni odmykają okna, inni ratują omdlałych, muzyka wojskowa ucieka, inni spieszą zamknąć gaz. Na sali ciemność. Ludzie cisną się, popychają, tratują. Wszyscy chcą jak najprędzej opuścić salę.

I byłoby wielu w tym ścisku nawet śmierć poniosło, gdyby nie rozważniejsi, którzy kazali zaświecić lampy, muzykę zmusili do powrotu i kazali zagrać marsza. To wielu uspokoiło. Przedstawienie odbywało się dalej, jakkolwiek na sali, przy otwartych oknach, pozostało zaledwie kilkadziesiąt osób.

Handlarze fałszywymi banknotami. Przed kilkunastu dniami aresztowano w Dolinie szajkę oszustów, która miała fałszować banknoty 1000 koronowe. Aresztowanych odstawiono do sądu w Stryju, gdzie przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że oszuści fingowali tylko fałszowanie banknotów, celem naciągania chciwych łatwego zysku. Wczoraj do policyi lwowskiej nadszedł ze sądu stryjskiego następujący komunikat: Noe Kopf z Dołżki, false Salamon Silber z Nowego Jorku, Selig Leib Langer z Bolechowa i Mojżesz Kwarter ze Stanisławowa, zostają tu w areszcie śledczym o zbrodnię oszustwa, popełnioną w ten sposób, że podstępnie przedstawiali, jakoby drogą elektryczną mogli sporządzać odbitki fotograficzne banknotów 1000 koronowych, do prawdziwych łudząco podobne i w ten sposób wprowadzili w błąd różne osoby. Tymczasem z prawdziwymi banknotami, czasem nawet w znacznej ilości ulatniali się, a poszkodowani, w przeważnej części obawiając się odpowiedzialności kary sądowej, milczeli. Szkoda w ten sposób wyrządzona, bądź zamierzona, wynosi dotychczas około 40 000 koron. Na wniosek prokuratoryi sąd w Stryju ogłasza, że poszkodowani w ten sposób nie potrzebują obawiać się odpowiedzialności i wzywa wszystkich, którzy ponieśli szkodę, aby się w sądzie zgłosili.

Z zaboru pruskiego.

XII. zjazd polskiej partyi socyalistycznej odbędzie się 27 i 28 marca b. r. w Zabrzu (Górny Śląsk) z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu partyjnego i dyskusya. 2. Agitacya. Organizacya rolna. (Referent St. Mieczkowski). Prasa. 3. Zmiana ustawy organizacyjnej. 4. Sytuacya polityczna. (Referent J. Biniszkiewicz). 5. Zjazd międzynarodowy. 6. Różne wnioski. 7. Wybór ciał partyjnych.

Drzymała zachodnio-pruski. Gackowski z Błądzimina ma ciągłe tarapaty. Dnia 29 stycznia był osobiście na landraturze w Świeciu i rozmawiał z landratem w sprawie pozwolenia na zamieszkanie w domku, który sobie na swoim gruncie zeszłego roku wystawił. Pan landrat oświadczył, że owe pozwolenie

otrzyma. Pan Gackowski prosił o urzędowe piśmienne potwierdzenie, lecz p. landrat zapewniał go, że będzie tak, jak mówił i zawiadomi o tem wójta.

Tymczasem już pod datą następnego dnia otrzymał p. Gackowski z podpisem landrata pismo, które w polskiem tłómaczeniu brzmi, jak następuje: „Swiecie, dnia 30 stycznia 1910. Na pański wniosek protokólarny z dnia 29 stycznia 1910 o udzielenie pozwolenia na utworzenie nowej osady odpowiadam Panu, iż nie mogę tego uczynić, ponieważ pan prezes regencyjny odmówił potrzebnego na to poświadczenia.

Również nie jestem w możności pozwolić Panu na dalsze mieszkanie w pańskiem mieszkaniu". (Podpis nieczytelny).

Niema to jak żyć na pruskiej wolności.

Ze świata.

Choroba Luegera. O stanie zdrowia Luegera wydano wczoraj o godz. 7 wieczorem biuletyn: Temperatura 36 7^0, puls 72, dobry, sensorium wolne. Oprócz lekkich nudności żadnych następstw po narkozie. Pomimo poważnej operacyi dokonanej rano, burmistrz spędził popołudnie stosunkowo dobrze, chociaż skarżył się na silne boleści. Pod wieczór otrzymał injekcye morfiny.

Stan zdrowia dra Luegera tak się pogorszył, że lekarze wyrażają obawę, czy przeżyje noc.

Dziś przed południem wydany biuletyn opiewa: Zapalenie nie rozszerza się, stan sił stosunkowo dobry, chory nie ma bólów.

Socyalista sędzią śledczym. W Zurychu wybrany został tow. Jakób Hausser sędzią śledczym 13.419 głosami przeciw 13.154. Jest to już drugi socyalista na tym urzędzie. — W Szwajcaryi bowiem wszystkich urzędników wybierają obywatele — w przeciwieństwie do Austryi, gdzie urzędników się mianuje. W Szwajcaryi więc robotnik może być i jest sędzią, w Austryi zaś robotnik nawet sędzią przysięgłym być nie może.

Artyści polscy zagranicą. Zygmunt Szwarzenstein, znany dobrze Krakowianom wybitny skrzypek, wystąpił dnia 15 b. m. z własnym koncertem w Berlinie. Jednozgodnie podnosi krytyka berlińska wybitne zalety gry pana Schwarzensteina, choćby nadmienię tylko zdanie „Local-Anzeigera": „Szwarzenstein wydobywa ze swojego instrumentu bardzo ciepły ton, wkłada weń dużo duszy i rozporządza już bardzo imponującą techniką. — Młodociany artysta ma przed sobą ładną przyszłość".

Wymordowanie całej rodziny. W Obotrytowie (Oldenburg) dwudziestoletni wyrobnik Denker zamordował ciupagą matkę, ojca i starszego brata.

Abdul Hamid. Z Saloniki donoszą: Wiadomość, jakoby były sułtan Abdul Hamid przewieziony został do Konstantynopola, okazała się nieprawdziwą. Salonikę opuściło tylko dwóch synów sułtana i trzy księżniczki w towarzystwie ośmiu dam haremowych. Odjazd trzymany był w tajemnicy. Podobno powodem odjazdu było projektowane wydanie za mąż trzech księżniczek. — Hadi basza, komendant korpusu, urzędownie zaprzeczył wczoraj, jakoby w stanie zdrowia sułtana nastąpić miało pogorszenie. Mimo to obiegają w Konstantynopolu fantastyczne pogłoski o zdrowiu Abdul Hamida.

Styl rosyjskiego satrapy. Główny naczelnik Jałty i honorowy prezes związku narodowych rosyan, generał Dumbadze, przesłał czasnosecinnemu posłowi Markowowi list z wyrazami współczucia i uznania za to, że wydalony został z Dumy na 15 posiedzeń. W liście tym pisze, między innemi: „Współczując z całego serca panu, jako szczeremu, uczciwemu, bezinteresownie oddanemu służbie dla narodowej idei rosyjskiej, gorąco ściskam pańską dłoń uczciwą i niech Bóg wspomaga pana w dalszej pracy pańskiej. Niech przepadną „szabesgoje", krzywoprzysięzcy i reszta robactwa, plugawiącego społeczeństwo i myśl rosyjską!"

Epitety te, które odnoszą się, oczywiście, do posłów, bardzo są na miejscu w ustach administratora dla oceny wyższej instytucyi ustawodawczej w państwie.

TELEGRAMY

z dnia 23 lutego.

Przed zebraniem się parlamentu.

Niemcy o dymisyi Schreinera.

Wiedeń. „Deutsch. Nat. Korresp." pisze, że dymisya Schreinera była dla stronnictwa niemiecko-liberalnego niezwykłą i przykrą niespodzianką. Wprawdzie w tych kołach niemieckich wiedziano, że wskutek bezpłodności praskich rokowań oraz agitacyi stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i Koła polskiego pozycya Schreinera zbyt długo nie da się utrzymać, jednak nie spodziewano się, że decyzya nastąpi tak prędko. Samą dymisyę i sposób w jaki nastąpiła, uważają za akt ze strony prezydenta gabinetu co najmniej nieprzychylny.

Konferencya bar. Bienertha.

Wiedeń. Wczoraj konferował bar. Bienerth z przywódcami niemiecko liberalnymi. Bar. Bienerth miał zapewnić ich, że żadne stronnictwo nie wpływało na decyzyę co do dymisyi Schreinera i że z nikim o tem nie mówił. Decyzya wyszła z jego własnej inicyatywy, oraz zapewnił, że nie nastąpi bynajmniej jakaś zmiana kursu politycznego. Posada niemieckiego ministra-rodaka zostanie później obsadzona. Rekonstrukcya gabietu odroczoną być musi do chwili, kiedy stworzone będą odpowiednie po temu warunki przez powstanie należytej większości.

Rusini u bar. Bienertha.

Wiedeń. „Slavische Korresp." donosi: Wczoraj o godz. 10 przed południem przyjął bar. Bienerth posłów Romańczuka i Kostia Lewickiego. Bar. Bienerth zawiadomił przywódców klubu ruskiego o programie prac rady państwa przed i po świętach i prosił klub ruski, by nie stawiał programowi trudności. Załatwienie przedłożenia o rekrucie jest dlatego rzeczą konieczną, żeby asenterunek nie wypadł na czas dla ludności rolniczej niedogodny. Dalej należy dokonać pierwszego czytania budżetu jakoteż związanych z budżetem przedłożeń podatkowych, a potem drugiego czytania ustawy o opilstwie. Możliwem byłoby także — wywodził br Bienerth — załatwić jedno lub parę mniejszych przedłożeń. Bar. Bienerth wyraził także życzenie, aby dokonać ostatecznej reformy regulaminu i aby niewystarczające prowizoryczne postanowienia regulaminu mogły być po roku przedłużone.

Posłowie Romańczuk i Lewicki oświadczyli, iż klub ruski stoi zawsze na stanowisku, że reforma regulaminu może być dokonana dopiero po rozwiązaniu kwestyi narodowościowej i że wobec tego trudno im zobowiązać się do czegokolwiek; raczej rząd powinien poważnie zająć się żądaniami ruskiego ludu.

Głos półurzędowy o dymisyi Schreinera.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze: W niektórych doniesieniach o dymisyi ministra Schreinera pojawiło się twierdzenie, jakoby pewne stronnictwa, jak Koło polskie, związek czeski i chrześcijańsko-społeczni, już od tygodnia wiedziały, że dr Schreiner ustąpi z gabinetu. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że ta wersya jest zupełnie nieprawdziwą. Żadne ze wspomnianych stronnictw o bliskiem ustąpieniu Schreinera nie wiedziało i nie mogło wywierać żadnego nacisku na prezydenta ministrów w tej sprawie. Ustąpienie ministra Schreinera nastąpiło zupełnie niezależnie od uchwał i życzeń stronnictw.

* * *

Komisya dla ubezpieczenia społecznego.

Wiedeń. Subkomitet komisyi ubezpieczenia społecznego odbył wczoraj pod przewodnictwem posła Buzka posiedzenie, na którem załatwił w całości §§ 4 i 5 (ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy). Szczególne trudności wyłoniły się przy postanowieniach przejściowych, mianowicie szło o to, w jaki sposób osoby, które przy rozpoczęciu ubezpieczenia przekroczyły 60 rok życia, mają mieć zapewniony dodatek państwowy i rentę. Przedłożone przez rząd obliczenia wykazują wielkie cyfry; dlatego postanowiono dokonać nowych obliczeń i w tym celu wybrano ściślejszy komitet z 5 członków.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu uchwalono wniosek wciągający w ramy ubezpieczenia na wypadek choroby osoby, które bez określonego stosunku pracy swoją siłę roboczą wynajmują pracodawcom (szwaczki, służące). Wniosek ten postawił tow. poseł Winter. Uchwalono też drugi jego wniosek, włączający do ubezpieczenia osoby zatrudnione zarobkowo na zamówienie przedsiębiorców i to nietylko bezpośrednio, ale i zapomocą pośredników.

Żywą walkę wywołało postanowienie o granicy płacy, która ma podlegać ubezpieczeniu na wypadek choroby. Tow. poseł Eldersch żądał, aby ustalono ją na 400 koron miesięcznej pensyi. Wniosek ten odrzucono, a przyjęto jako granicę ubezpieczenia 300 K. Przyjęto natomiast wniosek tow. Elderscha, który ma wykluczyć wyłączenie od ubezpieczenia samodzielnie zarobkujących, a niesamodzielnie czynnych osób (mali handlarze, majstrowie), pracujących u wielkich przedsiębiorców.

Reorganizacya kolei państwowych.

Wiedeń. Subkomitet rady kolejowej rozpoczął wczoraj obrady nad projektem reorganizacyi kolei państwowych. Projekt ten natrafił na bardzo nieprzychylną ocenę.

Szef sekcyi Röll zagaił obrady, twierdząc, że na proponowanej reorganizacyi kolei będzie można oszczędzić rocznie półtora miliona koron.

Członek Izby panów Exner nazwał ten projekt nieszczęśliwą próbą rozwiązania kwestyi organizacyi kolei państwowych. Mówca obawia się, że koszta administracyi nie zmniejszą się, lecz przeciwnie zwiększą i że wprowadzi się jeszcze większą ilość instancyj niż obecnie. Trzebaby się zastanowić, czy nie należałoby ustanowić dyrekcyi odpowiednio do rut, lub też do położenia geograficznego, czy też wreszcie odpowiednio do obu tych czynników.

Poseł Mastalka krytykował również ostro projekt.

Obrady odroczono do 14 marca.

Pruska reforma wyborcza.

Berlin. Komisya sejmu pruskiego dla reformy wyborczej przyjęła skombinowany wniosek: konserwatystów co do zatrzymania pośrednich wyborów i centrum co do zaprowadzenia uchwalonych już pierwej w zasadzie tajnych wyborów. Wniosek co do osobnego głosowania nad obu częściami wniosku został odrzucony przeciw głosom narodowych liberałów i wolno konserwatywnych. Za skombinowaniem wniosków głosowali oprócz centrum i konserwatystów także narodowi liberali. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wobec przyjęcia tego skombinowanego wniosku nie może żywić wielkich nadziei, ażeby to przyniosło pozytywne rezultaty.

Parlament angielski.

Londyn. W Izbie niższej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya adresowa. Przywódca partyi pracy oświadczył, że stronnictwo jego jest za zupełnem zniesieniem Izby wyższej, pragnie jednak, by to nastąpiło stopniowo. Na razie stronnictwo żąda zatwierdzenia dawnego budżetu.

Parlamentarny sprawozdawca „Daily Chronicle" pisze, że obecnie jest niewątpliwe, iż Irlandczycy głosować będą za budżetem tylko wtenczas, jeżeli rząd da bezwarunkową rękojmię, że będzie mógł przeprowadzić przedłożenie, ograniczające „veto" Izby wyższej. W artykule wstępnym wyraża ów dziennik przekonanie, że spór, czy najpierw ma przyjść pod obrady „veto" Izby wyższej, czy też budżet, załatwiony będzie w zręczny sposób.

„Morning Leader" sądzi, że po odroczeniu wczorajszem Izby niższej stało się jasnem, iż życie rządu wisi na włosku i że rozstrzygnięcie kwestyi, czy rząd pozostanie nadal u steru, jest tylko kwestyą godzin.

Londyn. W dalszym ciągu dyskusyi nad adresem w Izbie gmin szereg mowców radykalnych krytykował politykę rządu i wyrażał ubolewanie, że rząd nie otrzymał od króla gwarancyi co do ograniczenia praw Izby lordów.

Zmiana konstytucyi w Turcyi.

Konstantynopol. Ferid basza uzasadniał w senacie swój wniosek co do przywrócenia konstytucyi z r. 1873. Wniosek zwalczano bardzo silnie, a senat postanowił nie przydzielać go komisyi.

Rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego.

Paryż. „Matin" donosi z Madrytu: Król podpisał dekret rozwiązujący kortezy. Dekret będzie ogłoszony za 10 do 12 dni.

Przesilenie greckie.

Ateny. Agencya Havasa donosi: Dziennik „Hestia" potwierdza wiadomość, iż toczą się rokowania celem najrychlejszego przedłożenia Izbie deputowanych wniosku o zwołanie zgromadzenia narodowego. Liga wojskowa uważa rewizyę artykułu konstytucyi w sprawie deputowanych, będących wojskowymi, jako konieczny warunek i wzywa przywódców stronnictw, aby zobowiązali się głosować za oświadczeniem, iż funkcya oficerska nie da się połączyć z funkcyą deputowanego. W sprawie innych artykułów konstytucyi, które mają być poddane rewizyi, liga pozostawia przywódcom stronnictw zupełną swobodę.

Po zamachu na prezydenta ministrów w Egipcie.

Kair. Wśród ogromnego udziału ludności odbył się pogrzeb zamordowanego prezydenta ministrów Butrosa. Miasto było przybrane żałobnie. Morderca jest anarchistą i nie miał wspólników, arasztowane osoby wypuszczono na wolność.

Burzliwy strejk tramwajowy.

Filadelfia. Onegdaj wieczorem został wznowiony strejk służby kolei miejskiej. Jeden ze strejkujących został zabity; przywódców aresztowano. Wzburzenie przybrało takie rozmiary, że przed końcem bieżącego tygodnia należy oczekiwać wybuchu powszechnego strejku wszystkich związków robotniczych, które łączą z sobą 100 000 robotników.

Filadelfia. Prezydent centralnego związku robotniczego proklamował strejk powszechny na znak sympatyi dla strejkujących robotników kolei miejskiej. Przypuszczają, że 100.000 robotników usłucha tego wezwania.

Filadelfia. Podczas starcia strejkujących z policyą jedna osoba została zabitą.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Walne zgromadzenie delegatów Związku stow. rob.** (Wiślna 5) odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. w lokalu Związku o godz. 7 wieczorem zamiast we czwartek 24 b m. Wzywa się wszystkich delegatów o punktualne przybycie. Zarząd.

* **Baczność murarze krakowscy!** We środę 23 lutego odbędzie się w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, I. p, poufne zgromadzenie murarzy. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 17 b. m. odbędzie się dokończenie nadzwyczaj ciekawego odczytu tow. dra Bolesława Drobnera p. t. „Metale". Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W piątek 25 lutego o godz. 7 wieczorem wygłoszony zostanie trzeci z systematycznego cyklu odczyt. Za temat posłuży prelegentowi: „Program minimum".

* **Zgromadzenie poufne** odbędzie się w sobotę 26 b. m. o godz. 10 przed południem w stow. „Postęp" (Krakowska 25, I. p.) następujących zawodów: masarzy, metalowców, malarzy, rob. chemicznych i kuśnierzy w sprawie bardzo ważnej. O liczny udział uprasza sekretarz zawodowy.

* **Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia „Postęp" w Krakowie odbędzie się w sobotę 26 lutego o godz. 11 przed południem (Krakowska 25, I. p.). W razie braku kompletu o pół godziny później.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się w następujących Czytelniach robotniczych:

W Dębnikach we środę 23 b. m. o godz. 8 wieczorem; referentka tow. H. Malinowska.

W Czarnej Wsi we środę 23 b. m. o godz. 7½ wieczorem; referentka tow. W. Zieleniewska.

W Łobzowie w niedzielę 27 b. m. o godz. 5 po południu; referentka tow. M. Mazitczakówna.

W Czerwonym Prądniku w niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. W. Zieleniewska.

* **Skarbniczka** komitetu organizaayi kobiet urzęduje w niedzielę od godz. 11—12½ w poniedziałek od godz. 7—8 wieczorem (Wiślna 5, II. p., redakcya „Prawa Ludu").

W też dni i w czwartki zgłaszać się należy po „Głos Kobiet" i „Prawo Ludu".

* **„Raut robotniczy".** Krakowska Komisya oświatowa P. P. S. D urządza w niedzielę 27 lutego o godz. 4 po południu w sala h Związku stow. rob. (Wiślna 5) bezalkoholowy raut robotniczy. Program: Piosenki kabaretowe. — Zjadliwe monologi satyryczne. — Śpiew Chóru zorganizowanych kobiet. Deklamacye. — Śpiewy solowe. — Sylwetki literackie. — Produkcye Chóru drukarzy. — Fotografie à la minute (po polsku czytaj: fotografie na kolanie). — Telegraf bez drutu i poczta bez listów. — Fabryka listów miłosnych. — Czarodziejskie przepowiednie. — Tombola żywych fantów. — Teatr Chińskich Cieni. — Rozmaitości. — Wstęp (miejsce przy stoliku) 50 h. Liczba biletów na raut ściśle ograniczona. Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz. 7—7½ wieczorem w sali bufetowej Związku stow. rob.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Puszowski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.